Nr. 208. Kraków, Sroda 13 Września 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, *12 września.*

Porozbiorowa historya Polski dwojakiem płynęła korytem: politycznie zgnębieni, pozbawieni początkowo praw wszelkich, następnie, dzięki udziałowi w epopei Napoleońskiej, ograniczeni do szczupłego zakresu życia publicznego w Królestwie Kongresowem, nie mieliśmy właściwie historyi, godnej narodu, co przez wieków tyle spełniał misyą cywilizacyjną na wschodzie Europy. Ale obok tej pozornej martwoty, tego snu letargicznego, nurtowało w głębi narodu życie inne, odzywały się hasła insurrekcyi Kościuszkowskiej, grała nieśmiertelna pieśń legionów... Tę i e wielką i żywotną pielęgnowali i krzewili rycerze ducha, poeci przypominający działalnością swoją rapsodów helleńskich, w przeszłość zapatrzeni a zbrojni niezachwianą wiarą w odrodzenie Ojczyzny.

I kiedy politycy nasi, skłonni do zgodzenia się z losem i do kompromisów z twardą rzeczywistością, gotowi byli nieraz ugiąć się przed siłą faktów dokonanych i przemocą siły brutalnej, poezya nasza wskazywała narodowi zawsze z żelazną konsekwencyą jeden cel wielki i od wszystkich pokoleń upragniony.

Wielkie to znaczenie poezyi narodowej, mało dotąd zbadane i uwzględniane w historyi, stanowi właściwie rdzeń dziejów porozbiorowych.

W Galicyi, która należała pod względem intellektualnym do najbardziej upośledzenych prowincyj Rzeczypospolitej i która następnie, narażona na zapędy germanizmu, nie miała w sobie dość siły odpornej, aby z popiołów nowe wskrzesić życie, był ten wpływ poezyi i piśmiennictwa polskiego ogółem najsłabszym i najmniej widocznym. W chwili, kiedy Warszawa wrzała walką romantyków z klasykami, zwiastującą jaskrawą łunę rewolucyi listopadowej, kiedy w cieniu borów litewskich potężniał genialny talent mistrza poetów polskich, kiedy ze stepów ukraińskich nadpływały smętne dumy Bohdana, u nas w Galicyi brakło zupełnie tych hetmanów ducha narodowego i zaledwie wybrani mogli rozgrzać czasem serca swoje płomiennemi utworami prawdziwie polskich poetów. Dopiero wypadki straszne r. 1846 zbudziły u nas mistrza słowa, który obok starszych druhów poważne zajął stanowisko. Skrwawiona Korona odpowiedziała na wypadki r. 1846 „Listem szlachcica polskiego do Metternicha“, społeczeństwo polskie w Galicyi wspaniałym „*Choralem*“ Ujejskiego. „*List*“ margrabiego Wielopolskiego tonął w mglistej utopii panslawizmu, „*Chorał*“ był jękiem zbolałej duszy narodowej i głośnym protestem wobec Europy. Poezya odniosła w tym wypadku stanowczy tryumf nad dyletancką polityką niefortunnego statysty i śmiało powiedzieć można, że gdyby Ujejski nic więcej był nie napisał, sława jego byłaby już ustalona. Ale „*Chorał*“ był tylko zapowiedzią świetnej działalności poety, który w literaturze naszej tak znamienite miał zająć miejsce.

Pół wieku niemal upłynęło od tego czasu, a „*Z dymem pożarów*“ rozlega się jeszcze po całym obszarze ziem polskich i wdzięczny naród składa sędziwemu poecie za życia hołd zasłużony.

I my przyłączamy się całem sercem do tej pięknej a niezwykłej owacyi, i my składamy nasze skromne życzenia jednemu z najmłodszych niegdyś przedstawicieli ducha polskiego, który, tak jak towarzysze jego po piórze, wiary w przyszłość nie zatracił, a nadzieje budzić i utrzymywać w narodzie zdołał nawet wtedy, gdy ten naród sam o sobie wątpić się zdawał.

Skromny wieniec laurowy, jaki mu podają w dniu dzisiejszym patryoci i wielbiciele jego talentu, niech będzie dowodem, że praca żywota jego nie poszła na marne i że duch poety żyje i żyć będzie w narodzie, który prawdziwą zasługę zawsze odczuwał i serce sercem odpłacał.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, *11 września.*

(§) Tutejsze polskie stowarzyszenia, mianowicie: „Biblioteka Polska“, „Ognisko“, „Przytulisko“, „Zgoda“ i „Lutnia“ urządziły wczoraj na Kahlenbergu uroczysty obchód 210 rocznicy odsieczy Wiednia. Na czele komitetu stał p. nadradzca Pius Twardowski i jego głównie gorliwemu staraniu należy zawdzięczyć, iż uroczystość udała się bardzo dobrze w każdym kierunku. Już z rana zaczęły ciągnąć drużyny naszych rodaków z rozmaitych dzielnic ku dworcowi kahlenberskiej kolei, skąd osobnym pociągiem o godzinie 1/2 10 przed południem udali się na uroczystość. Jedna część drużyny podążyła piechotą na Kahlenberg.

Pamiątkowa uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w miejscowym kościele, poprzedzonem kazaniem polskiem. Mszę i kazanie miał wiedeński polski proboszcz ks. Policki. Kościół był napełniony uczestnikami uroczystości, między którymi dużo było pań. Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad na terasie hotelu na Kahlenbergu, skąd roztacza się wspaniały widok na cały Wiedeń i porzecze Dunaju aż do gór Leithy i Alp. Po obiedzie odczytał prezes komitetu kilka nadesłanych telegramów, poczem zaproponował wysłać od zgromadzonych telegram gratulacyjny wieszczowi Kornelowi Ujejskiemu z powodu jego 70 letniej rocznicy, który to wniosek zgromadzeni rzęsistemi powitali oklaskami.

Następnie zabrał głos dr. Gnatowski i w dłuższem przemówieniu podniósł doniosłość uroczystości pamiątkowej odsieczy Wiednia dokonanej przez króla Jana Sobieskiego, pod którego sztandarem walczyła w obronie chrześcijaństwa Polska, Ruś i Litwa.

Po p. Gnatowskim, który zarazem był przedstawicielem tutejszego narodowo-ruskiego stowarzyszenia „*Hromady*“, zabrał głos p. G. Smólski, wskazując na doniosłość święcenia takich pamiątek dziejowych, jak odsiecz Wiednia i na doniosłość tego wiekopomnego czynu bohaterskiego, który złotemi zgłoskami zapisał się na kartach dziejów powszechnych. W końcu wzniósł mowca toast na cześć prezesa komitetu uroczystościowego, p. Piusa Twardowskiego. Trzecim mowcą był prezes „Ogniska“ p. Bazylewski, poczem jeszcze raz zabrał głos p. Gnatowski. Po skończonym obiedzie przedsięwzięli uczestnicy uroczystości wycieczkę do Klosterneuburga, piękną drogą, przez las. W Klosterneuburgu był rodzaj *postscriptum* uroczystości, t. j. swobodna i ożywiona pogadanka w pięknym ogrodzie restauracyi tamtejszego opactwa. Wieczorem wróciła nasza drużyna koleją Franciszka Józefa do Wiednia.

Uroczystość w ogóle i nastrój zebranego towarzystwa był godny wielkiego czynu dziejowego, którego święcono pamięć, a cały przebieg uroczystości odbył się pięknie i wzorowo, za co należy się urządzającemu komitetowi pełne uznanie, a w szczególności podnieść z uznaniem gorliwość i pełne trudu staranie wymienionego powyżej prezesa komitetu. Piękna uroczystość ta pozostanie też długo w pamięci tutejszej polskiej kolonii, która liczny w niej wzięła udział.

Z Borossebes.

Przyjmując deputacye kleru skorzystał cesarz, aby w odpowiedziach na powitalne przemówienia z całym naciskiem podnieść potrzebę religijnego i narodowego pokoju. We wszystkich tych odpowiedziach monarcha uznał bez żadnej restrykcyi równouprawnienie wszelkich wyznań i narodowości.

Pierwszy przemawiał biskup katolicki z Csanad ks. Aleksander Dessewffy. Po słowach podzięki za wyrażone życzenia, odezwał się doń cesarz w następujące słowa: „Nie wątpię, że rzymsko-katolicki kler, pomny swojego świętego powołania, także w tej okolicy pielęgnować będzie spokój religijny i zgodę bez różnicy wyznań i narodowości. W tych usiłowaniach może on rachować na moją niezłomną łaskę i moją życzliwość“.

Z kolei przemawiał grecko-katolicki biskup Paweł z Wielkiego Waradynu, a odpowiedź, jaką otrzymał z ust cesarskich, zasługuje na uwagę, szczególnie dlatego, że jak czytelnicy nasi przypominają sobie, niedawno przeciw temu dostojnikowi kościelnemu podniesiono zarzut agitacyi na korzyść Rumunów. Wystąpienia prasy z tego powodu były też powodem demonstracyi w Wielkim Waradynie, skierowanych przeciw biskupowi. Cesarz potępił zarówno szowinizm narodowy, jak i owe demonstracye uliczne, nawoływał jednak do zgody i poszanowania ustaw. Oto słowa monarchy: „Z radością słyszę że wasza wielebność wyraził swoje przekonanie, iż moje ojcowskie starania zmierzają do tego, aby wszyscy obywatele moich ukochanych Węgier, bez różnicy wyznań i języka, w ścisłym związku ze sobą i wspólnej zgodzie używali spokojnie błogosławieństwa pokoju, postępu i dobrobytu. Nie wątpię, iż i wasza wielebność starać się będziesz z całem poświęceniem o urzeczywistnienie tego mojego życzenia. Jakkolwiek bowiem wygłaszanie z naciskiem pustych frazesów, przesadny szowinizm i godne potępienia demonstracye uliczne dalekie są od prawdziwego patryotyzmu, to patryotyczny obowiązek polega w tem a rzeczywisty interes wszystkich obywateli wymaga, aby pokój i zgodę między narodowościami, jak nie mniej poszanowanie konstytucyi i ustaw krajowych starannie pielęgnowano i należycie ubezpieczono zarówno w tej okolicy, jak i wszędzie w kraju“.

W tym samym mniej więcej duchu odpowiedział cesarz na przemówienie rumuńskiego biskupa szyzmatyckiego Metianu. „Chętnie zapewniam waszą wielebność — mówił monarcha — o niezmiennej mej łasce i mojej życzliwej opiece, jakiemi otaczam w równej mierze każdego mojego poddanego, bez różnicy wyznania i narodowości. Mam zresztą nadzieję i spodziewam się, że również wasza wielebność utrzyma swoich współwyznawców z daleka od tych szkodliwych poduszczeń, które w niektórych okolicach zmierzają do obałamucenia ludności; gdyż chociaż wasz język jest innym, każda narodowość ma obowiązek utrzymać pokój i zgodę z resztą narodowości, jak niemniej szanować zarówno ustawy krajowe, jak i konstytucye, i tylko w ten sposób może uzyskać zabezpieczenie i rozwój swoich rzeczywistych interesów“.

Całkiem inny ton mają natomiast odpowiedzi, jakie otrzymały deputacya kleru ewangielickiego i deputacya wyznania augsburskiego. W obu odpowiedziach znajdujemy jedynie podziękowanie za wierność i hołd złożony, oraz zapewnienia łaski i opieki. Nie ma w nich natomiast ani owego wezwania do zgody religijnej i narodowościowej, ani też zapewnień o równouprawnieniu wyznań i narodowości.

Przestrogi, jakich cesarz udzielał w przemówieniach swoich, odezwały się jednak raz jeszcze w słowach wypowiedzianych na powitanie starszego żupana Fabiana, który wprowadził deputacyę komitatu i miasta Arad, oraz miejscowych urzędników administracyjnych. „Przyjmijcie, panowie — mówił monarcha, — podziękowanie za wasz hołd stwierdzający waszą wierność. Jestem przekonany o szczerości tych uczuć i nie wątpię o tem, iż władze komitatu i miasta Arad przywiązanie do mojej osoby stwierdzą także w ten sposób, że ludność, która bez różnicy wyznania i narodowości zarówno bliską jest mojemu sercu, będzie umacniać w wierności i strzedz przed szkodliwemi knowaniami. Tylko w przyjacielskiej zgodzie i spokojnej pracy może ludność znaleźć gwarancyę powodzenia i ziszczenie prawdziwych swoich interesów, czego jej szczerze życzę. Bóg niech strzeże was i tych, którzy was tu wysłali“.

Na cześć Kornela Ujejskiego.

Na dzień dzisiejszy, w którym sędziwy autor „Skarg Jeremiego“ rozpoczyna 71 rok życia, za inicyatywą i staraniem wszystkich polskich instytucyj w Czerniowcach, wystosowano do jubilata ozdobny adres, zaopatrzony w podpisy rodaków ze wszystkich główniejszych kolonij polskich na Bukowinie. Adres zawiera kilkanaście dużych kartonów, oprawnych w ozdobną, a bardzo gustownie wykonaną okładkę. Stosownie do miana — Zielonej Bukowiny — adres oprawiono w zielony plusz jedwabny ze złotawym odblaskiem. Bogate, złocone okucie i tarcza z monogramem poety, zdobią okładkę. Na pierwszej karcie pomieszczono dedykacyę, pośród bardzo gustownej, symbolicznej ornamentyki. Następna karta zawiera tekst adresu, bardzo ozdobnie wypisanego. Adres brzmi:

„Wieszczu! Na pociechę milionów dusz znękanych Bóg dał, że właśnie w roku stuletniej, żałobnej rocznicy przypada dla niewolnego narodu chwila, w której wszystkie serca z ziemi polskiej, jak ona rozległa i piękna, zwracają się ku Twojej osobie, Jeremi! Kiedy na kraj tyle dokoła wali się nieszczęść, kiedy ból dziejowych wspomnień przenika dusze, a kędyż się tulić, gdzie szukać osłody, jeżeli nie przy Tobie, coś boleść całego narodu w Swej zamknął pieśni-modlitwie i u stóp Bożych, jako krew naszą ofiarną, położył? Z zastępów wielkich rówieśników, którzy nas kołysali natchnionym śpiewem, Ty jeden ostałeś się jeszcze i żywem słowem krzepisz słabnące dusze i duchem jasnym grzejesz w nich ziarno własnej siejby. Jeremi! Wieszczu sędziwy! Obok tych, co na ojczystym żyją zagonie — szczęśliwi — tuli się do Ciebie garstka pielgrzymów z krainy obcej, z ziemi, krwią Olbrachtowych zroszonej rycerzy. W dniu Twojej i całego narodu radości niesiemy Ci serca nasze. Wygnańcze, żałobne to serca, ale czyste miłością Ojczyzny. Niechaj uradują się Twoje oczy widokiem tych, co u kresów, na zagładę skazani, żyją jednak, wierzą i nie wątpią. Ziarno Twej siejby i tutaj rośnie pośród tułaczów, — jak rośnie w Ojczyźnie pośród milionów uczniów Twojego słowa i dzieci Twojego ducha. Jeremi! To zapewnienie najmilszym będzie Ci upominkiem i ponad nie nie mamy nic droższego. Z dziadów na ojce, z ojców na wnuki, jako w wszechświecie myśl Boża, kroczy w narodzie pieśń Twoja wieszcza i — jak Bóg sprawiedliwy! — doprowadzi nas tam, kędy wskazałeś drogę. Obyśmy jeszcze wonczas, Ojcze naszych uczuć i wiary, mogli ująć Cię, starca, pod ręce i wyprowadzić na wyżynę,

---

LUTNIA i MIECZ.

ŻYCIE SZANDORA PETÖFIEGO.

Skreślił

Dr. ALBERT ZIPPER.

22 (Ciąg dalszy.)

Julia nigdy do gospodarstwa pociągu nie miała. Zajmowała się tylko czytaniem i pisaniem. Albowiem ogłosiwszy wkrótce po ślubie, za namową Jokaia a zgodą męża, kartki z dziennika swego, odnoszące się do stosunku z Petöfim (czego bynajmniej stosownem nazwać nie można, chociaż cały świat węgierski tem się żywo zajął), zasmakowała w pracy literackiej, a otoczona literatami współzawodniczyć z nimi pragnęła. Styl Julii cechują żywość wyobraźni i obfitość myśli; ale chociaż zdanie pewnego krytyka, który w niej widzi „literatkę bez powołania, tylko wskutek silnego popędu naśladowniczego, wskutek wielkiej porcyi sentymentalności i próżności“, może jest zbyt surowem, przecie nie da się zaprzeczyć, że wyraża się często w sposób niejasny, nienaturalny, naciągnięty. W ogóle była to natura zagadkowa, u której trudno granicę oznaczyć, gdzie się natura kończy, a komedya zaczyna. Petöfi zaś był w swej Julii nad życie zakochany; zdania, jakie wypowiadała, uważał jako wyrocznie; sam milczał, a uśmiechał się z serdecznem zadowoleniem, kiedy wymowna Julia w dyspucie literatów prym wodziła....

O zupełnem szczęściu Petöfiego świadczą prześliczne wiersze, w których błogie pożycie z ukochaną Julią opiewa; świadczy napisana wtedy piękna powieść humorystyczna wierszem „Bolond Istok“ („Filut Stefek“), która godnie obok „Janosza wojaka“ stanąć może.

Właśnie o tym samym czasie, pod koniec roku 1847 wyszły wydane dotąd w kilku tomikach poezye Petöfiego w edycyi zbiorowej bardzo pięknej, ozdobionej stalorytowym portretem poety, który przejęty wdzięcznością, poświęcił ją Vörösmartemu.

Honoraryum, jakie nakładca zapłacił, 1.500 złotych, niesłychana suma na ówczesne stosunki literackie Węgier, jest dostateczną wskazówką, jakiej Petöfi używał popularności. Wobec wielkiego powodzenia tej edycyi zbiorowej ucichły nieprzyjazne dla poety głosy krytyczne.

W *Pesti Hirlap* znakomity pisarz baron Eötvös rozwiązał zagadnienie, dlaczego krytycy dawniejsi tak zajadle na Petöfiego napadali

Jak dawniejsza poezya węgierska nie była narodową, tak też i krytyka, wykształcona na obcych wzorach, nie wychodziła z narodowego stanowiska. Ale teraz żywioł narodowy odnosił zwycięstwo po zwycięstwie, w polityce i w życiu społecznem; a w poezyi tryumfująco sztandar narodowy rozwinął Petöfi.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Bohater.

I.

Petöfi od lat kilku zajmował się ze szczególnem zamiłowaniem dziejami rewolucyi francuskiej. Bohaterowie tej pamiętnej epoki rozpalili jego pochopny do wszelkiej ostateczności umysł. Rzeczpospolita stała się jego ideałem! Był zaś, jak wiemy, całą duszą Węgrem, gorąco kraj i naród swój miłującym. Czyż podobna pomyśleć, że mąż takiego charakteru, skoro zdawało się, że uderza godzina wolności, nieczynnie założy ręce, nie przyłączy się do najskrajniejszych zwolenników nowych idei, pieśnią i czynem nie będzie przewodniczył narodowi!

Marzec 1848 r. zapisał się pamiętnemi zdarzeniami w obu stolicach dzisiejszej austro-węgierskiej monarchii: w Wiedniu i w Peszcie. Wiadomość o wybuchu rewolucyi i o upadku wszechwładnego Metternicha w Wiedniu doszła bardzo rychło do Pesztu. Wieczorem dnia 14-go marca Petöfi i Jokai w kawiarni Pillvaxa zeszli się jak zwykle, z młodymi literatami, dziennikarzami i studentami. Omawiano wszechstronnie wiadomości wiedeńskie i uznano za stosowne ogłosić proklamacyę z dwunastu punktami, których urzeczywistnienie od dawna było hasłem posłów opozycyjnych: 1) wolność prasy i zniesienie cenzury! 2) węgierskie, odpowiedzialne ministeryum w Peszcie! 3) coroczne zwołanie sejmu! 4) równość wobec prawa, bez względu na wyznanie, stan i urodzenie! 5) gwardya narodowa! 6) równomierne opodatkowanie! 7) zniesienie ustaw urbaryalnych! 8) sądy przysięgłych i reprezentacya narodu na podstawie równości! 9) bank narodowy! 10) zaprzysiężenie wojska na konstytucyę! 11) uwolnienie więźniów politycznych! 12) połączenie Siedmiogrodu z Węgrami!

Punkta te, jak widzimy, dzisiaj mniej więcej w każdem konstytucyjnem państwie są urzeczywistnione; i Węgrzy je dzisiaj uzyskali. Ale wtedy wydawały się czemś groźnem, czemś zbrodniczem, czemś zakazanem tysiącem względów na Boga i ludzi. Dla Węgier było żądanie urzeczywistnienia tych dwunastu punktów sprawą życia i śmierci — jeżeli śmiercią nazywamy stosunki, jakie wtedy prawnie panowały, a życiem zbawienny postęp. Przywileje szlachty n. p. musiały upaść, równość chłopów i mieszczan ze względu na prawo i opodatkowanie musiała być uznaną, ażeby naród węgierski odmłodniał, powiększając się milionami zdrowych jednostek, które dotychczas, pogrążone w ucisku i ciemnocie, nie miały świadomości należenia do ogółu.

Zebrani w kawiarni Pillvaxa młodzi ludzie uchwalili ogłosić następnego dnia tych 12 punktów i nie odstąpić od usiłowania w tym kierunku, choćby się z przemocą spotkać, choćby na karabiny wojska narażać się mieli. „Jutro musimy zdobyć wolność prasy!“ — napisał Petöfi w swym dzienniku. — „A jeżeli nas zastrzelą?... Gdy taka wola Boża, czyż można umrzeć piękniejszą śmiercią!“

Następny poranek był ponury i dżdżysty. Z młodzieńców, których tylu przeszłego wieczora tak dzielnie w kawiarni przemawiało, zjawiło się tylko kilku. Oprócz Petöfiego i Jokaia było jeno czterech; drobna garstka, ale ci oświadczyli, że są przygotowani na wszystko, ale od wykonania zamiaru nie odstąpią. Sześciu mężnych młodzieńców udało się na uniwersytet. Profesorowie gdzieś się ulotnili, słuchacze opuścili sale wykładowe i zgromadzili się na podwórzu. Petöfi deklamował ognisty wiersz patryotyczny, który napisał ubiegłej nocy: „Naprzód, Węgrzy, ojczyzna wzywa..“; Jokai przemawiał do porwanych entuzyazmem młodzieńców. Z uniwersytetu podążyli wszyscy — teraz już liczna rzesza, studenci i inni ludzie, co się przyłączyli — do najbliższej drukarni. „Do cenzora, — zawołał Petöfi — nie pójdziemy. Cenzury nie znamy!“

Właściciel drukarni zwrócił uwagę wpadających do zakładu jego, jakie skutki dla niego wyniknąć mogą, gdy bez zezwolenia cenzury wydrukuje proklamacyę. I stała się rzecz niespodziewana! Uznając słuszność uwagi, nie chcąc narażać drukarza młodzież sama bawiąc się w zecerów, złożyła proklamacyę oraz „hymn narodowy“ Petöfiego i odbiła je w prasie.

Tymczasem mimo deszczu, który lał strumieniami kilkutysięczny tłum czekał na ulicy na pojawienie się pierwszych bez cenzury wydrukowanych kartek. Jeden po drugim występowali mowcy i witali gorącemi słowy jutrzenkę wolności, zrzucenie znienawidzonych kajdan swobodnej myśli! Petöfi raz jeszcze zmuszony był wygłosić swój „hymn narodowy“, a słowa, kończące każdą zwrotkę: „Przysięgamy na Boga, że nie będziemy już niewolnikami“, powtarzali jakby odgłosem wszyscy obecni, owiani świętem tchnieniem wolności. W uniesieniu uściskali i całowali się, śmiali i płakali.

Po południu znów pod przewodnictwem Petöfiego zebrali się wszyscy przed Muzeum narodowem, skąd podążyli do ratusza, gdzie burmistrz i magistrat do nich się przyłączyli. „A teraz — zawołał Petöfi — do Namiestnictwa, otworzyć więzienie Tanczicza! Był to literat, który z powodu patryotycznego dziełka, które napisał, został uwięziony.

Więc wielotysięczny tłum pociągnął mostem na Dunaju za Petöfim do Budy, bo tam, w zamku królewskim, mieściło się Namiestnictwo. Było wpół do szóstej z południa, kiedy Namiestnictwo oświadczyło, że od tej chwili prasa będzie wolną, a zarazem że Tanczicz ma być wypuszczonym z więzienia. Biedny więzień, który ani się nie domyślał, co się dzieje w mieście, z niemałem zdziwieniem zobaczył się wolnym, wsadzonym do powozu, od którego konie wyprzężono, i przez lud zawiezionym do miasta.

Tryumfalny pochód oswobodzicieli Tanczicza przybył do Pesztu, kiedy w teatrze właśnie przedstawiano zakazaną przez cenzurę sztukę narodową Katony „Bankban“. Artyści mieli na swych kostyumach kokardy o barwach narodowych. Wielu powracających z Budy wstąpiło do teatru, jak byli, obryzgani błotem, nawet na scenę wchodzili, gdzie im natychmiast odznaki wolności narodowej przypinano. Publiczność rozentuzyazmowana, zamiast dalszego ciągu sztuki, domagała się deklamacyi „Hymnu narodowego“, orkiestra odegrała marsz Rakoczego...

„Z tym dniem, pisze Jokai, rozpoczyna się odrodzenie narodu węgierskiego, z tym dniem spadły kajdany z ramion ludu, z tym dniem ziemia i duchy stały się wolnemi. Odtąd niepodobna ich nagiąć do jarzma niewolniczego. Ten dzień powinni Węgrzy nazywać dniem świętego Petöfiego... boć wtedy on słońce zatrzymał w biegu, wcale inaczej jak Jozua!“

Po bezkrwawej rewolucyi, przez Petöfiego zainicyowanej i takiem powodzeniem uwieńczonej, czas jakiś zaświtała szczęśliwsza dola narodowi węgierskiemu. W Wiedniu zdecydowano się na utworzenie osobnego ministeryum w Peszcie i na wiele innych z punktów programem opozycyi objętych. Do gabinetu hrabiego Batthany pierwszego węgierskiego prezydenta ministrów, wszedł nawet sam Koszut, tyloletni przywódca najskrajniejszych opozycyonistów, jako minister skarbu.

(C. d. n.)

z której przed skonem patrzałbyś w słońce wolności! *Polacy z Bukowiny.*"

Na kilkunastu kartonach następują podpisy. Rozpoczynają je nazwiska Polaków z Czerniowiec, zamieszczone pod pieczęciami odnośnych towarzystw, jako to: Czytelni polskiej, Koła polskiego, Koła pań na Bukowinie, „Sokoła". Osobne kartony zapełniono podpisami rodaków z prowincyi, a mianowicie: z Sadagóry, Kocmania i okolicy, Zastawny, Seretu, Waszkowiec nad Czeremoszem, Radowiec, Kaczyki, Solki, Suczawy, Pojana, Mikuli etc. Każdy arkusz zaopatrzony nadpisem, objaśniającym, skąd pochodzi.

Rysunki i ornamenta adresu opracował wedle własnego pomysłu p. Józef Lesiów, oprawę wykonano w zakładzie introligatorskim p. Józefa Wicentowicza w Czerniowcach. Całość przedstawia się nader pięknie.

Niezależnie od adresu, wystosowanego od wszystkich kresowych rodaków, dwa tamtejsze Towarzystwa, a mianowicie: „Towarzystwo bratniej pomocy i Czytelni polskiej" oraz „Sokół", postanowiły wyrazić swą najwyższą cześć dla jubilata przez zamianowanie go swym członkiem honorowym.

Wybrany przez połączone wydziały wszystkich polskich instytucyj w Czerniowcach komitet postanowił uświetnić 70 rocznicę urodzin poety uroczystym obchodem w sali czytelni polskiej. Obchód odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. pół do 8 wieczorem.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Sokół" w Bochni mianowało Kornela Ujejskiego swym członkiem honorowym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 września.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na ministra wojny przeznaczonym jest feldmarszałek porucznik Krieghammer, komendant korpusu w Krakowie. Nominacya ma nastąpić wkrótce po ukończeniu manewrów na Węgrzech.

Hr. Taaffe wraca na kilka dni do Wiednia. Z pobytem prezydenta gabinetu w Wiedniu łączą niektóre dzienniki nadzieję stanowczych uchwał co do stosunków parlamentarnych

Obawa demonstracyj z powodu rocznicy cesarskiego patentu z 12 września 1871, skłoniła praskie władze do szczególniejszej przezorności. W niedzielę garnizon stanął pod bronią, a gdy przedwczoraj rozpoczęło się ściemniać, po ulicach Pragi i przedmieść poczęły krążyć patrole żandarmeryi, którym towarzyszyła straż policyjna. Tak żandarmi jak i straż policyjna miała bagnety założone na karabinach. Przed gmachem namiestnictwa, dyrekcyą policyi i sądem karnym ustawiono posterunki policyjne, wzmocnione żandarmeryą, a domy, gdzie się znajdują kasyno niemieckie, niemieckie towarzystwo rękodzielników, mieszkanie burmistrza Szolca, jego zastępcy Gregora i wielu innych wybitnych Staroczechów, oraz dom, w którym się znajdnje resursa szlachecka, strzegły posterunki policyi. O godzinie 6 przybył do dyrekcyi policyi namiestnik hr. Thun i konferował przeszło godzinę z kierownikiem dyrekcyi policyi Dörflem. Zgromadzenie, zapowiedziane na niedzielę przez radcę miejskiego Czarnohorskyego i członka wydziału krajowego dra Kuczerę, jak również zapowiedziane na dziś zgromadzenia: stowarzyszenia obywateli w Starem Mieście i młodoczeskich towarzystw w Smichowie i Żiwkowie, zostały zabronione przez policyę. Zakazy takie wydały także starostwa na prowincyi. Liczba żandarmów patrolujących w niedzielę wynosiła 60 żołnierzy. Również wczoraj i dziś żandarmerya patroluje w Pradze i na przedmieściach. Mimo obaw nie zakłócono w Pradze nigdzie spokoju przez całą niedzielę.

Z Paryża.

Zapowiedziana wizyta eskadry rosyjskiej w Toulonie stanowi obecnie główny przedmiot dyskusyi nietylko dla prasy francuskiej, ale i dla niemieckiej. Dzienniki niemieckie nie zapoznają doniosłości tej manifestacyi, sądzą jednakże, iż nie zawiera ona żadnej groźby dla europejskiego pokoju, i to nie dlatego, iżby Rosya i Francya odznaczały się szczególnem zamiłowaniem pokoju, ale dlatego, że muszą obawiać się następstw wojny. *Nat. Ztg* dowodzi, że, nie mówiąc już o możliwych stratach terytoryalnych wojna mogłaby wywołać poważne zamieszania wewnętrzne zarówno we Francyi, jak i w Rosyi. Dziennik ten przypomina komunę paryską i fermentacyę umysłów w Rosyi po wojnie krymskiej. W obecnych warunkach politycznych i socyalnych niebezpieczeństwo jest jeszcze większe. Argument ten możnaby jednakże łatwo odwrócić, nieraz bowiem właśnie wojna zewnętrzna s'użyła do zażegnania rewolucyj wewnętrznych. Sądzimy, iż w obecnych stosunkach francuskich tego rodzaju względy nie są wcale rozstrzygające. W danej chwili mogą one wywrzeć swój wpływ, ale dzisiaj nikt o tem nie myśli. Francuzi kierują się ideą odwetu, Rosya obawia się zupełnego odosobnienia wobec przewagi trójprzymierza. Oto naturalne czynniki, które wywołały zbliżenie pomiędzy republiką a caratem.

Równocześnie prasa rosyjska zwraca uwagę, że zamiar utworzenia stałej eskadry rosyjskiej i rosyjskiej stacyi okrętowej na morzu Śródziemnem nie powinien dziwić nikogo ani niepokoić, ponieważ Rosya od roku 1856 przez dwadzieścia kilka lat miała już flotę na m. Śródziemnem pod wodzą admirała Szestakowa. W r. 1858 miała Rosya stacyę okrętową w Villafranca, którą przyznał jej ówczesny rząd sardyński. Później urządzono tam port, ponieważ Napoleon III uznał także traktat Rosyi z Sardynią.

Juliusz Guesde zapowiedział, iż socyaliści francuscy wniosą do parlamentu projekt zniesienia stałej armii, co wywołało szydercze uwagi wielu pism republikańskich. Jeden z dzienników ironicznie radzi Guesde'owi, aby się porozumiał z Singerem, Liebknechtem i Beblem, aby projekt ten pierwej wniesiony został do parlamentu niemieckiego. Istotnie myśl żądania rozbrojenia w chwili obecnej, pod względem taktyki politycznej, nie była szczęśliwą. To też w prasie republikańskiej objawia się dość silna reakcya przeciwko prądom socyalistycznym. Wiele dzienników domaga się, aby radykalni przywódcy Millerand i Goblet wyrzekli się uroczyście wszelkiego wspólnictwa z socyalistami. Oczywiście żądanie to pozostanie bez skutku, ponieważ obaj oni przyjęli w swym programie praktyczne postulaty socyalistów.

W niedzielę po południu odbyło się na cmentarzu Père-Lachaise uroczyste odsłonięcie pomnika, znanego rewolucyonisty i byłego generała komuny, Eude'a. Deputowany socyalista Ernest Roche miał mowę; kulminacyjnym punktem uroczystości było odczytanie listu Rocheforta, w którym powiedziano między innemi, że Rochefort i Clémenceau sprzymierzyli się w 1887 r. z Eudem, aby zapobiedz wyborowi Ferry'ego na prezydenta republiki.

Journal Officiel ogłasza dekret, dotyczący organizacyi wystawy powszechnej 1900 roku. Generalnym komisarzem wystawy mianowany został Alfred Picard, członek rady stanu i były generalny sprawozdawca poprzedniej wystawy powszechnej.

Szwecya i trójprzymierze.

Znana wzmianka *Köln. Ztg* o jakiejś tajemniczej manifestacyi, która ma rychło nastąpić w odpowiedzi na przyjęcie eskadry rosyjskiej w Toulonie, wywołała, jak można się było spodziewać, cały szereg najrozmaitszych domysłów. Jedni przypuszczają, że *Köln. Ztg* miała na myśli przyznanie Niemcom stacyi okrętowej na morzu Śródziemnem ze strony Włoch, inni utrzymują, że Anglia ma wystąpić z manifestacyą swej przychylności dla trójprzymierza, ku któremu wyraźnie się skłania. Zaś *Wiener Allg. Ztg* w ostatnim numerze wypowiada nowe przypuszczenie. Otrzymała ona zapewnienie ze źródła, jak twierdzi, kompetentnego, że chodzi ni mniej ni więcej, jeno o przyłączenie się Szwecyi do trójprzymierza i że w sprawie tej toczą się już od pewnego czasu rokowania pomiędzy Berlinem a Stockholmem. Dziennik ten utrzymuje, że pobyt ks. Leopolda Fryderyka pruskiego na dworze szwedzkim korzystnie wpłynął na przebieg rokowań, tak iż wkrótce można się spodziewać opublikowania przymierza Szwecyi z mocarstwami środkowo-europejskiemi. Senzacyjna ta wiadomość wymaga oczywiście sprawdzenia.

Szczegóły nadużyć bankowych we Włoszech.

Najwidoczniej ustawa prasowa we Włoszech większej użycza swobody, niż w innych państwach, gdyż dzienniki włoskie bez wszelkich skrupułów ogłaszają szczegóły aktu oskarżenia w sprawie nadużyć, w banku rzymskim popełnionych. Szczegóły te odnoszą się głównie do przekupstw, kompromitujących różne osobistości ze sfer poselskich i urzędowych.

Że poseł de Zerbi nie był jedynym z przekupionych przez bank posłów, zdaje się dowodzić okoliczność, że, wedle dotychczas sprawdzonych dat, otrzymał on w czasie od dnia 28 stycznia 1888 roku, do sierpnia 1891 roku od Tanlongi 528.000 lirów, podczas gdy w rachunkach kasowych znaleziono kwotę $2^1/_4$ lirów, wydaną „na nową ustawę", to jest na uzyskanie uchwały parlamentu i sankcyi rządowej dla ustawy, przedłużającej przywileje banku. Dzienniki włoskie wypowiadają więc domysł, że sumę $1^3/_4$ miliona otrzymali inni posłowie, którzy postępowali tak samo, jak de Zerbi. Znaleziono także, przy rewizyi bankowej, gruby pakiet listów jednego z sekretarzów ministeryalnych, który od czerwca 1888 roku wyłudził od Tanlongi 120.000 lirów, — inny zaś sekretarz donosi panu Tanlongo, że nastała chwila, w której będzie mu mógł „ważne oddać usługi". Bardzo zajmujące są także listy jednego z byłych ministrów, który uspokaja pana Tanlongo, zapewniając, że dopóki p. X. będzie ministrem handlu, niczego nie należy się obawiać, że on jednak na wszelki sposób „czuwać będzie".

Między dokumentami znajduje się także list „pewnego posła", w którym tenże zapewnia, że okaże się bankowi wdzięcznym i utworzy ligę posłów do utrzymania przywilejów emisyjnych. Wiele także jest listów z prośbą o prolongatę wekslów lub nowe pożyczki. Pod datą 12 maja 1891 roku donosi jeden z korespondentów, że udało mu się od Izby handlowej w X uzyskać uchwałę na korzyść utrzymania *status quo* w bankach emisyjnych. W 14 dni później ten sam korespondent wyłuszcza środki, przy których użyciu możnaby przeprowadzić w parlamencie przedłużenie przywilejów bankowych. Wkrótce potem tenże poseł przesyła panu Tanlongo projekt ustawy bankowej z prośbą, aby na marginesach poczynił swoje uwagi, gdyż jutro mają się toczyć w komisyi nad tem obrady. Później donosi ten poseł, w jaki sposób bronił ustawy w komisyi. W trzy dni potem wyraża się tenże, iż czuje się szczęśliwym, że mógł bankowi oddać usługi, i że wobec ministrów i radców „spełni swoją powinność". Było to dnia 11 czerwca 1891 roku, a dnia 22 tegoż miesiąca prosi pana Tanlongo jeszcze o „ostatnią przysługę". Najwidoczniej jednak Tanlongo przysługi tej mu nie wyświadczył, gdyż w dwa dni później przypomina mu, „jak wielkie usługi oddał bankowi jako prezydent Izby handlowej i jako poseł".

Dziennikarstwo włoskie nie miało także wielkich skrupułów w przyjmowaniu „łapówek". Akt oskarżenia przytacza podobno 38 nazwisk dziennikarzy, którzy oddali bankowi usługi przy wyborach. Są tam ludzie ze wszystkich obozów, między nimi i tacy, którzy za nieposzlakowanych uchodzili. Szczegółowo określona jest działalność dwóch ludzi. Niejaki R. A. Levi i dyrektor dziennika *Popolo Romano*, Konstanty Chauvet, zawarli z p. Tanlongo formalną umowę, na jakich warunkach popierać będą interesa banku rzymskiego, za co pierwszy z nich otrzymał w ratach 72 000, Chauvet 190.000 lirów. Oprócz tego wydał Tanlongo w ostatnich latach 425 000 lirów za różne usługi dzienników, nie licząc drobniejszych kwot, wręczonych różnym dziennikarzom „pod wrażeniem chwili."

Czy i o ile prawdziwe są te szczegóły, ogłoszone wpierw, zanim akt oskarżenia przestał być tajemnicą, okaże się niebawem.

Kronika.

Kraków, 12 września.

Ku czci Ujejskiego. Koło artystyczno-literackie krakowskie wysłało wczoraj do autora "Skarg Jeremiego" telegram gratulacyjny, a nadto postanowiło wystosować do czcigodnego jubilata adres ozdobny z podpisami wszystkich swoich członków. Prezes Koła p. Juliusz Kossak ofiarował się wykonać do rzeczonego adresu ozdobną, artystyczną winietę Zarazem celem upamiętnienia uroczystego obchodu jubileuszu Kornela Ujejskiego postanowiono urządzić w lokalu Koła wieczór muzykalno-deklamacyjny, połączony z odczytem o znakomitym poecie. Wieczór ten odbędzie się w dniu 20 b. m.

Redakcya naszego dziennika przesłała dziś jubilatowi następujący telegram: „Wieszczowi narodowemu, Kornelowi Ujejskiemu, w siedmdziesiątą rocznicę urodzin składa hołd czci i uwielbienia redakcya *Nowej Reformy.*"

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłano: 256 złr. 40 ct. z Koła pań w Przemyślu, 10 złr. 82 ct. p. W. Szukiewicz z Zakopanego wyjęte z puszek.

P. Zalewski Stan. z Krynicy nadesłał do Administracyi naszego dziennika 24 złr. 45 ct. kwotę zebraną od gości kąpielowych.

P. Słotwiński z Belgradu nadesłał 5 złr.

Studyum rolnicze na uniwersytecie Jagiellońskim. Kancelarya senatu akademickiego uniwersytetu komunikuje nam, iż nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 października. Na studyum rolniczem obok wykładów teoretycznych odbywać się będą ćwiczenia i demonstracye praktyczne w pracowniach uniwersytetu, na polu doświadczalnem i przy częstych wycieczkach do najlepszych gospodarstw w okolicach Krakowa. Program studyum rolniczego, oraz rozkład godzin wykładowych na najbliższe półrocze zimowe 1893/4 udziela kancelarya uniwersytetu (*Collegium novum*), a wszelkich bliższych wyjaśnień dyrekcya studyum rolniczego (ulica Grodzka, *Collegium juridicum*).

Studyum to, zaprowadzone przed trzema laty, zamknęło obecnie pierwszy okres swego istnienia i wydało pierwszą seryę uczniów, którzy przepisane dla rolników nauki ukończyli. Z końcem ubiegłego roku szkolnego, mianowicie dnia 18 lipca, odbył się ostatni egzamin tych uczniów przed komisyą, złożoną z profesorów: Lubomęskiego (zarząd gospodarski), Czarnomskiego (rolnictwo wraz z chemią rolniczą), Adametza (hodowla zwierząt domowych) i Kleczyńskiego (zasady austr. prawa państwowego). Przy egzaminie obecnym był rektor uniwersytetu prof dr. Madeyski. Do egzaminu przystąpiło 6 kandydatów, wszyscy złożyli go pomyślnie i uzyskali prawo do absolutoryum z odbytych studyów rolniczych, mianowicie pp.: Adam Karpiński, Stefan Maleczyński, dr. Kazimierz Miczyński (celująco), Tadeusz Rylski, Tadeusz Śmiałowski (celująco) i Stanisław Szarkowski. Ponieważ p. Jan Marszałkowicz, który przed wstąpieniem na studyum rolnicze, uczęszczał przez jeden rok na naukę rolnictwa w Halli i na mocy pozwolenia ministra złożył jeszcze w marcu b. r. egzamin końcowy, przeto ogólna liczba tej pierwszej seryi skończonych uczniów wynosi 7. Przed trzema laty wstąpiło uczniów zwyczajnych na studyum rolnicze 16, a więc 44% ukończyło teraz całkowicie studya i złożyło wszystkie przepisane egzamina. Jeśli wynik ten porównamy z wynikami podobnych zakładów przy uniwersytetach niemieckich, to uważać go można za bardzo pomyślny. W Halli naprzykład, gdzie zawsze około 200 słuchaczów jest zapisanych na studya rolnicze, zaledwie 2 lub 3 egzamina końcowe co rok odbywają.

Prócz egzaminu końcowego odbyły się też na studyum rolniczem egzamina promocyjne, przepisane jako warunek dla przejścia na kurs wyższy. Egzamin z roku II na III, z pięciu słuchaczy do niego uprawnionych, złożyło czterech; egzamin z roku I na II, z jedenastu uprawnionych, złożyło sześciu. Nadmienić jednak trzeba, że egzamina promocyjne odbywają się w dwóch terminach: w lipcu i w październiku każdego roku, dopiero więc w październiku wiadoma będzie całkowita liczba uczniów, którzy egzamina promocyjne z pomyślnym wynikiem złożyli. Również przy pierwszym egzaminie promocyjnym obecnym był rektor uniwersytetu.

Z tego przedstawienia widzimy, że studyum rolnicze, zaprowadzone przy uniwersytecie krakowskim, ma już byt utrwalony i rozwija się pięknie, tak, że młodzież polska, pragnąca się na tem polu wykształcić, nie potrzebuje już szukać zagranicznych zakładów. Dowiadujemy się też, że do dyrekcyi studyum rolniczego i do senatu akademickiego coraz więcej nadchodzi zapytań o warunki przyjęcia z różnych stron Polski, i to nas też powoduje, żeśmy powyższe ogłosili szczegóły. Dodajemy tylko dla wyjaśnienia, że uczniem zwyczajnym studyum rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim może być każdy uczeń, który złożył egzamin dojrzałości w gimnazyum (pod zaborem rosyjskim w gimnazyum t. zw. filologicznem); co się zaś tyczy maturzystów ze szkół realnych, to mogą oni wprawdzie być tylko uczniami nadzwyczajnymi (słuchaczami wolnymi), lecz za zezwoleniem p. ministra mogą być dopuszczeni do egzaminów, jeżeli uczęszczają na studya pilnie i ściśle według statutu, a egzamina ich wtedy mają to samo znaczenie, co egzamina uczniów zwyczajnych.

Pochwała obrony krajowej. W czasie ostatnich manewrów, w których, jako wiadomo, brały udział także dwie dywizye obrony krajowej, szczególniejszą pochwałę cesarza otrzymał 16 pułk obrony krajowej, w skład którego wchodzą bataliony krakowski, tarnowski, wadowicki i nowosądecki. Przed rozpuszczeniem do domu rezerwistów dowódca pułku p. Steinitz zawiadomił o tem oficerów i żołnierzy rozkazem pułkowym.

Odznaczenie to będzie niezawodnie mile przyjętem przez szerokie koła naszych obywateli, których synowie karnością i wytrwałością zdobyli sobie pochwałę cesarza, jako najwyższego wodza armii.

Cholera w Krakowie. Z urzędu zdrowia otrzymujemy następującą relacyę: Dnia 9 b. m. w nocy zachorowały na cholerę w swem własnem pomieszkaniu przy ul. Miedzuch l. 16 Fingerowa Estera, żona krawca, mająca lat 37 i córka jej Fingerówna Brucha $1^1/_2$ letnia Przewieziono je do szpitala cholerycznego, gdzie nazajutrz, t. j. 10 b. m. po południu, Fingerówna umarła Współmieszkańców ich delożowano celem obserwacyi. Z tych 10 b. m. zachorował na cholerę: Finger Lazar, krawiec, mający 36 lat i syn jego Juda 3 letni. Finger Lazar 11 b. m. o godz. 10 rano, a syn jego Juda tegoż dnia o godz 2 po południu zmarli. Reszta delożowanych i mieszkańcy realności l. 16 i 18 z ulicy Miedzuch są zdrowi.

Komisya anticholeryczna na posiedzeniu, odbytem wczoraj, t. j. 11 b. m., pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, przyjęła do wiadomości, jaki był dalszy przebieg cholery od czasu ostatniego posiedzenia i co przeprowadzono celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy, i uchwaliła otoczyć na nowo kordonem realność przy ulicy Miedzuch l. 16 i 18, delożować partyami wszystkich jej mieszkańców do przeciwległej bóżnicy i ponownie odwietrzyć ją gruntownie przed jej zajęciem.

Cholera w Galicyi. Według relacyi urzędowej *Gazety Lwowskiej*: Dnia 9 września zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe 3 osoby, w Łanczynie, Wołosowie i Nadwórnie po 1 osobie. W Krakowie 2 osoby. W Kołomyi 2 osoby, w Rymanowie (w powiecie sanockim) 2 osoby i w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim) 1 osoba. Wyzdrowiała w Szczepanowie (pow. brzeskim) 1 osoba.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe, Nadwórnie i Delatynie po 1 osobie. W Kołomyi, w Opryszowcach (w pow. stanisławowskim), w Rymanowie (w powiecie sanockim, w Czerniatynie (w pow horodeńskim) i w Golcowej (w powiecie brzozowskim) po 1 osobie.

Dnia 10 września zachorowały na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe 3 osoby, w Dobrotowie, Krasnej, Cucyłowie, Pniowie i Worochcie *ad* Mikuliczyn po 1 osobie W Krakowie 2 osoby. W Kołomyi 1 osoba, w Czerniatynie (w pow. horodeńskim) 2 osoby, w Rymanowie (w powiecie sanockim) 7 osób.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Krasnej, Hwoździe, Cucyłowie Pniowie, Łanczynie po 1 osobie. W Krakowie 2 osoby. W Jasienicy (w powiecie brzozowskim), w Czerniatynie (w powiecie horodeńskim), w Rymanowie (w powiecie sanockim), w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim) po 1 osobie.

Bakteryologicznie stwierdzono cholerę w dejektach osób, które w ostatnich dniach zachorowały wśród objawów podejrzanych: W Białym Potoku (w pow. czortkowskim), w Chomiakowie (w powiecie stanisławowskim), w mieście Bohorodczanach i w Żydaczowie. U osoby zmarłej wśród podejrzanych objawów w Strzyżowie (w pow. rzeszowskim) nie wykryto zarazków cholery.

O przebiegu epidemii w guberniach Królestwa *Warszawski Dniewnik* podaje następujące szczegóły: W Kole, gubernii kaliskiej, dnia 4 b. z. zachorowały 4 osoby, zmarły 2, wyzdrowiało 5, pozostaje chorych 3; w Ozorkowie pozostaje chorych 3. W Łomży dnia 7 b. m. zachorowały 3 osoby, zmarły 2, pozostaje chorych 8; w Zambrowie tegoż dnia zachorowały 2 osoby, zmarły 3, wyzdrowiały 3. pozostaje chorych 11; w Mazowiecku w dniach 6 i 7 bm. zachorowało osób 9, zmarło 5, wyzdrowiały 2, pozostaje chorych 15; w Ciechanowcu pozostaje chorych 2, w Czyżewie tegoż dnia wyzdrowiały 3 osoby, pozostaje chorych 4. We wsi Wójtostwo powiatu kozienickiego, gubernii radomskiej, zachorowało osób 9, zmarły 2, pozostaje chorych 13.

W seminaryum żeńskiem ze 160 uczennic, które zgłosiły się na I rok nauki i zdały egzamin wstępny, zaledwo 60 zostało przyjętych. — dla stu uczennic brakło miejsca, gdyż w zakładzie tym nie ma klas równorzędnych. Jestto co roku powtarzające się u nas, w całym niemal kraju zjawisko, którego przyczyn przez dziwny jakiś upór władze szkolne usunąć nie chcą. Nie dawno temu zamieściliśmy w dzienniku naszym głos jednego z nauczycieli, nawołujący, żeby brakowi sił nauczycielskich po wsiach zaradzono przez kształcenie kandydatek nauczycielskich Było to z naszej strony przypomnieniem dawniej już poruszanej i omawianej sprawy. Nie wiedzieć doprawdy, czy Rada szkolna nie upomina się o to, aby w seminaryach żeńskich zaprowadzono klasy równorzędne, czy administracya państwa żądaniu temu odmawia, dość na tem, że gdy seminarya męskie są nawpół puste, bo coraz mniej jest ochotników na posady wiejskich misyonarzy, to brakowi sił nauczycielskich zaradza administracya szkolna w ten sposób, że nie chce otworzyć sal szkolnych dla kandydatek nauczycielskich. A przecież praktyka okazała, że bardzo wiele kan-

Z pobytu w Holandyi.

Przez

Jerzego Brandesa.

2 (Ciąg dalszy).

Niby osobny świat sam w sobie, znajdnje się w pewnej części tego północnego miasta dzielnica żydowska licząca około dwudziestu tysięcy mieszkańców. Szczególny charakter nadaje jej ta okoliczność, że tutaj widzi się ludność żydowską, zatrudnioną we wszelkich powołaniach: handlarze i handlarki uliczne, przekupki na rynku, rzeźnicy, stróże domów, kupcy, tandeciarze, bankierzy — wszystko to żydzi. Ze swem hałaśliwem życiem ulicznem w porze letniej dzielnica ta przypomina stare ghetto w Rzymie, które wszakże w porównaniu z amsterdamskiem małem jest i bez znaczenia.

Tutaj urodziła się w 1845 roku Sarah Bernhardt. Można spotkać jeszcze w Amsterdamie wielu ludzi, którzy znali i ją i jej rodziców. Szlachcic francuski z długim szeregiem przodków, sięgającym czasów wojen krzyżowych, który miał być jej ojcem, należy bez wątpienia do dziedziny zmyślonych baśni.

Tutaj spędził swą młodość Baruch Spinoza.

Tu wreszcie, na samym końcu dzielnicy, przy ulicy *Jodebreestraat* mieszkał od 1640 do 1663 roku największy geniusz w Niderlandach w dziedzinie sztuki, podobnie jak Spinoza największym jest w dziedzinie filozofii: Rembrandt van Rhyin. Tu miał codziennie przed oczyma modele do mnóstwa żydowskich fizyonomij, które na płótnach swych unieśmiertelnił.

A więc w tym małym zakątku świata spotykają się te dwa wielkie nazwiska: Spinoza i Rembrandt, mąż, który dał wolność myśli ludzkiej, ponieważ wyzwolił ją z pęt średniowiecznych, i mąż, który dokonał odrodzenia malarstwa, a właściwie na północnym gruncie na nowo je stworzył.

Spinoza... jakieś ciepło wnika do piersi, kiedy o nim myślimy i w niego się zagłębiamy. Ktokolwiek czytał go w swych latach młodzieńczych, tego duch otrzymał płomienny i świetlany chrzest ognia. Spinoza jest świętym myśli, podobnie jak Shelley — świętym poezyi. Holandya, która udzieliła opieki Kartezyuszowi i zapewniła schronienie Spinozie przed szalonym fanatyzmem żydów, ta stara, zuchwale dumna ojczyzna wolności na północy, zasługuje na ten blask, jakiego jej imię Spinozy użycza.

A jednak jeszcze w naszych czasach trzeba było walczyć z przeszkodami, kiedy chodziło o postawienie Spinozie pomnika na *Pavillongracht* w Hadze.

Moje pierwsze odwiedziny w Hadze były u największego z żyjących malarzy; następnie poszedłem odwiedzić największego ze zmarłych: pomnik Spinozy na ulicy jego nazwiska.

Odszukałem tę oddaloną ulicę z wąskim kanałem i cienistemi drzewami wczesnym rankiem pewnego pochmurnego dnia lipcowego i znalazłem tam, zdala od gwaru miejskiego, na granitowej podstawie, skromny, prawie tylko naturalnej wielkości, posąg Spinozy, w siedzącej postawie — dzieło Hexamera. Pomnik ten nie jest arcydziełem, ale w każdym razie zaliczyć go można do poważnych, dobrych dzieł sztuki. Tak istotnie musiał wyglądać, zadumany, badawczy, z tym wzniosłym wyrazem twarzy, w tej niedbałej postawie, — on, najprostszy myśliciel a zarazem najgłębszy.

Myślałem o znaczeniu i dziełach Spinozy, o oryginalnem wydaniu pośmiertnych jego pism w pergaminowej oprawie, które mam u siebie w domu na półce, i przypomniałem sobie jak głębokiego, niezatartego wrażenia doznałem przy pierwszem czytaniu tej książki. „Ethica" stanęła mi w myśli, szczególnie zaś trzecia część tego dzieła, wykład namiętności ludzkich, który zdradza tak głęboki, a zarazem tak wyrozumiały pogląd psychologiczny i pozwala nam zajrzeć do duszy samego autora. Musiał Spinoza sam cierpieć z zazdrości, skoro tak potężnemi i prawdziwemi słowy ją odmalował. Wcześnie jednakże myśli wzięły w nim górę nad uczuciami, i nadal żył, zupełnie pogodziwszy się z bytem w uniesieniu swej filozoficznej idei Boga, nie ulegając nigdy zwykłym troskom, nie bacząc na klątwę i nienawiści, nieskończenie cierpliwy względem swych prostaczych uczniów, którzy go nie rozumieli i zamiast dbać o to, aby go zrozumieć i wniknąć w jego poglądy filozoficzne, dokładali tylko wszelkich starań, aby go nawrócić na swą wiarę, na cudach opartą.

O kilka kroków od pomnika Spinozy stoi dom dwupiętrowy, wąski. W tym domu na górze, w izbie pod strychem mieszkał Spinoza, sąd wychodził codziennie na swe przechadzki nad cichym kanałem tej odludnej części miasta, stąd też oni wynieśli go po śmierci, aby, w niewinnej swej nabożności i nieświadomości, zanieść go na „*nieuwe kerk*", jak gdyby był wierzącym i chrześcijaninem.

Zapewne kiedyś, w przyszłości, ci, którzy upatrują w Spinozie swego wielkiego duchowego praojca, którzy uznają w nim odkrywcę i pierwszego pioniera ogólnych poglądów i prawd, będących podstawą dzisiejszego życia duchowego i dzisiejszej wiedzy, staną się o wiele liczniejsi, tak liczni, jak dzisiaj ci, dla których Spinoza obcy jest duchem. Wówczas to miejsce, uświęcone jego pobytem w Holandyi, miejsce, gdzie umarł, stanie się Mekką wolnych duchów.

Jeśli tedy Spinoza jest największym świecznikiem myśli, jaki promieniał z tej małej Holandyi, która sama jedna broniła wolności przeciwko uciskowi religijnemu i strasznej tyranii hiszpańskiego wszechwładztwa, to Rembrandt znowu jest największym świecznikiem sztuki, jaki w tem ognisku wolności zapłonął Rembrandt jest najdoskonalszem artystycznem wcieleniem ducha północnych Niderlandów, podobnie jak Rubens jest uosobieniem istoty południowych Niderlandów. Atoli sztuka Rubensa nie jest w tak wysokim stopniu rodzimą i oryginalną. Cała Italia tkwi w dziełach wielkiego Flamandczyka. Rozmaite szczegóły i motywy w jego utworach przypominają raz Michała-Anioła, to znowu Tycyana lub Weronese; w innych znowu kompozycya romańska łączy się z kolorytem flamandzkim. Krótko mówiąc, sztuka Rubensa jest mięszaniną pierwiastku romańskiego z germańskim — romański w przekładzie na surowsze formy, germański stylowo przyozdobiony — i ta właśnie mięszanina stanowi właściwą cechę południowych Niderlandów.

Wejdźmy teraz do amsterdamskiego muzeum Ryksa, do wielkiej sali środkowej, gdzie po prawej stronie mamy Bartłomieja van der Helsta, po lewej Franciszka Halsa, wprost zaś przed sobą ujrzymy płótno Rembrandta „Straż nocna", obraz przedstawiający motyw z życia strzeleckiego, podobnie jak wiele innych obrazów z owej epoki i pod tym względem zgodnie z duchem czasu traktowany, a jednak nigdy jeszcze na świecie podobny obraz nie był w ten sposób wykonany.

Gdybyśmy nawet widzieli Rembrandta we wszystkich galeryach europejskich, to tu dopiero możemy go dobrze zrozumieć, tu pośród najlepszych jego współczesnych malarzy.

Co za potężny geniusz! Wszystkich tych ludzi pospolitych, o których zapomnianoby w kilka lat po ich śmierci, jak kapitan Franciszek Banning Cocq, porucznik Willem von Ruitenberg i wielu innych, Rembrandt unieśmiertelnił po wszystkie czasy, dopokąd cywilizacya nasza istnieć będzie.

Pod pewnym względem Rembrandt robi wrażenie, jak gdyby należał już do epoki upadku, a właściwie płótna jego, podobnie jak płótna Correggia, a nawet już Michała-Anioła, mają w sobie coś, co ostrzega, że osiągnięto już kulminacyjny punkt, że mistrze owi stanęli na tej zawrotnej wyżynie, od której zaczyna się już dekadencya.

(C. d. n.)

dydatek przyjmuje posady nauczycielskie po wsiach i chlubnie wywiązuje się z zadania. Zamiast się zatem gubić w domysłach, jak zaradzić brakowi sił nauczycielskich najracyonalniej chyba kształcić te siły, które się same nastręczają, t. j. otworzyć w seminaryach żeńskich klasy równorzędne.

Premia dla członków Towarzystwa sztuk pięknych za rok bieżący już przygotowana. Jest nią kolorowana reprodukcya głośnego obrazu p. Kaspra Żelechowskiego, zatytułowanego „Wywłaszczenie“. Za obraz ten otrzymał artysta medal na wystawie paryskiej w 1881 r. Obraz przedstawia scenę wywłaszczenia rodziny wieśniaczej z chaty i zabieranie sprzętów domowych przez władze sądowe, na żądanie wierzyciela. Charakterystyka wszystkich postaci niepospolicie wyrazista. Reprodukcya, wykonana udatnie, nie zatarła przymiotów oryginału Korespondenci Towarzystwa w miesiącu październiku będą mogli otrzymywać premię po uiszczeniu kwot, zebranych za akcye.

Zmarli. W Tyczynie pod Rzeszowem zmarł Jan hr. Wodzicki, najstarszy i jedyny syn Ludwika hr. Wodzickiego, gubernatora Laenderbanku i Jadwigi z hr. Zamoyskich. Zmarły liczył 25 lat

W Warszawie zmarła w 76 roku życia Karolina z Odyńców Suzinowa, wdowa po Adamie Suzinie, przyjacielu i koledze Adama Mickiewicza, rodzona siostra Antoniego Edwarda Odyńca. O mężu zmarłej Adamie Suzinie pisał Mickiewicz, iż nikt z ówczesnych kolegów nie umiał tak, jak on cierpieć w milczeniu. Poeta napisał nawet, dotąd nie ogłoszony drukiem, wiersz na cześć Suzina, o owej sztuce znoszenia cierpień w milczeniu.

Ślub. W sobotę w prywatnej kaplicy ks. arcybiskupa Morawskiego został pobłogosławiony związek małżeński p. Onufrego Korczak Horodyńskiego z p. Olimpią Podlewską, córką ś. p. Wincentego i Olimpii z Nabojowskich.

Z dyrekcyi kolei państwowej donoszą: Z ważnością od dnia 13 bm. znosi się ogłoszone w miesiącu sierpniu br. postanowienie względem tymczasowego składania towarów aż do możliwego transportu.

Regulacya Raby, jak się z pewnego źródła dowiadujemy, coraz dalej postępuje. Przestrzenie pod Stadnikami i Winiarami już uregulowane. Na przestrzeni od Myślenic do Dobczyc i pod Gdowem plany regulacyjne już gotowe. P. Maurycy Sieber, geometra cywilny, znany z gorliwości w sprawach pomiarowych, otrzymał od namiestnictwa w tych dniach polecenie, celem natychmiastowego zdjęcia i przygotowania planów regulacyi części rzeki pod Niezdowem, aby roboty regulacyjne z początkiem przyszłego roku bezwarunkowo rozpoczętemi być mogły.

Ze Lwowa. Onegdaj po południu odbyło się posiedzenie majstrów i budowniczych, którzy postawili strejkującej czeladzi następujące warunki: 1) Praca trwać ma od godziny 6 rano do 6 wieczorem z półgodzinną przerwą na śniadanie i jednogodzinną przerwą na obiad. 2) Minimalna płaca dzienna wynosić ma dla czeladnika murarskiego 1 złr. 40 ct., dla ciesielskiego 1 złr. 30 ct. i dla kamieniarskiego 2 złr. Wysokość zapłaty dziennej ma być przez rok ta sama. 3) Roboty akordowe zatrzymuje się z warunkiem, że ugoda z czeladnikiem ma być zawartą przed rozpoczęciem roboty. Na życzenie robotników, uchwałę tę wręczono im pisemnie z zobowiązaniem przyjęcia natychmiast wszystkich do roboty. Zarazem wybrano komisyę, która przy udziale robotników będzie dochodzić i ścigać wszystkie nadużycia spekulantów i „fuszerów“, prowadzących rzemiosło bez koncesyi i opłacania podatków. Wczorajsze popołudniowe zgromadzenie czeladzi w sali ratuszowej po rozważeniu propozycyj majstrów postanowiło nie zgodzić się na nie i żądać w dalszym ciągu 10-godzinnego dnia pracy, minimalnego wynagrodzenia tak dla czeladników ciesielskich jak i murarskich 1 złr. 60 ct., a nadto ujednostajnienia płacy dziennej przez cały rok, to znaczy, aby czeladnik płacony był tak samo w lecie jak w zimie. Strejk więc trwa dalej bez zmiany.

Uroczyste poświęcenie pałacu sprawiedliwości odbyło się wczoraj rano przy udziale wyłącznie członków sądu karnego i prokuratoryi państwa. Poświęcenia dokonał proboszcz ks Korzeniowski.

Z Zakopanego donoszą: Wzięty przez Węgrów do niewoli leśny hr. Zamoyskiego, Dziadoń, zbity przez żandarmów i okuty tak, że krew odrazu trysnęła z ręki, siedział w Starej Wsi w śledztwie. Gdy guzy i sińce na ciele jego przyschły i zagoiły się, kazano go odprowadzić do Lewoczy przed sąd powiatowy. Dziadoń wiedział, co go tam czeka; prowadzony więc przez dwóch żandarmów, skuty kajdanami, gdy wszedł w las na Magórze Spiskiej, szarpnął i potargał łańcuszki, rękę obdarł aż do kości i dalej w las! Żandarmi gonili, ale nadarmo. Nocą przyszedł do swej leśniczówki na Łysej z kajdanem na jednej ręce, obdrapany i pokaleczony, ale wolny.

Klęska pożaru. Ogień i woda, to dwa żywioły, chociaż wrogie sobie — szerzą jednak wielkie zniszczenia, gdy się rozpanoszą. I nasz kraj ucierpiał wiele od nich w tym roku. Zewsząd skarżono się na wodę; woda wprawdzie przestała niszczyć, ale teraz zaczyna ogień.

Wioskę Gorzyce, koło Żmigrodu, stale te dwa żywioły od pewnego czasu nawiedzają. Rok rocznie zabiera Wisłoka grunta włościańskie — cztery lata temu spaliło się pół wsi, a po północy 5 b. m. znowu zniszczył ogień 10 zabudowań gospodarskich. Zdawało się, że cała wieś ulegnie zniszczeniu, bo lud nasz, jak zwykle, nieporadny, nie dałby rady tak strasznemu żywiołowi, gdyby nie straże pożarne z Osieka i Żmigrodu, które nadbiegły właśnie w chwili, gdy silny wiatr rzucał chmury iskier na pobliskie domy. Już z przeciwnej strony drogi, gdzie reszta wsi jest zbita, zaczęła się palić stodoła, gdy wtem nadjeżdża straż z Osieka pod komendą tamtejszego kierownika szkoły Wojciecha Reymana i nie pozwala się dalej rozszerzać ogniowi. W kilka minut nadbiegła także straż ze Żmigrodu w szczupłej wprawdzie liczbie, lecz i ta zastępywała drogę ogniowi od dworu.

Niech nam więc wolno będzie złożyć podziękowanie wyżej wymienionym strażom, w szczególności zaś straży z Osieka, która stawiła się w komplecie i brodząc po kolana w Wisłoce, pierwsza z pomocą przybyła i ostatnia odjechała. Również podziękować należy kierownikom kopalń nafty z Łężyn, którzy swemi, aczkolwiek małemi sikawkami, do zlokalizowania ognia wielce się przyczynili.

Strasznie przedstawia się pogorzelisko — lud prawie nagi i poparzony, załamuje ręce nad miejscami, gdzie jego całoroczna praca zamieniona została w jednej chwili w garstkę popiołu. Zima nadchodzi, a lud nie ma schronienia, nie ma co jeść, nie ma się czem okryć. Szkoda wynosi do 15.000 złr., — z tego zaledwie 3 gospodarzy było asekurowanych na 1.400 złr.

Po miastach tworzą się w podobnych razach komitety ratunkowe, które z pierwszą materyalną pomocą nieszczęśliwym przychodzą. Gazety pukają do serc litościwych, lecz we wsi biednej gdzież mowa być może o jakimkolwiek ratunku, gdzie każdy przy ciężkiej pracy ledwie dla siebie zarobić potrafi.

Dlatego i my w imieniu pogorzelców udajemy się do serc litościwych z prośbą o jakąkolwiek pomoc, ufni, że Szanowna Publiczność w tak ciężkiej chwili chętnie z pomocą pospieszy.

Prosimy w końcu, aby Szanowna Redakcya raczyła łaskawie zaopiekować się pogorzelcami i pośredniczyć przy zbieraniu jakichkolwiek datków, przesyłając je na ręce Wielebnego Urzędu parafialnego w Łężynach, poczta Żmigród.

Za komitet ratunkowy: *Stanisław Woźny*, nauczyciel. *Feliks Kmieć*, wójt.

Turka, 9 września. (Koresp. *N. Reformy*). Cztery tygodnie minęło od czasu powodzi, a ślady jej jeszcze dotychczas smutno się przedstawiają, zwłaszcza w samej Turce, w której poniszczone budynki dotychczas odrestaurowane nie zostały, a powodem jest brak funduszów. Komitet ratunkowy miejscowy, chcąc w tym kierunku coś zdziałać, przedstawił tę piekącą sprawę Wydziałowi powiatowemu, prosząc, by ten wyrobił w Wydziale krajowym, względnie w banku krajowym pożyczkę dla tutejszego Towarzystwa zaliczkowego w znaczniejszej kwocie. Pożyczka udzielonąby została poszczególnym gospodarzom na możebnie mały procent, celem odbudowania domostw. Wydział powiatowy poparł tę sprawę i przedłożył Wydziałowi krajowemu, a należy przypuszczać, iż tenże wszystko, co możliwe, poczyni, by dopomóc mieszkańcom, aby ci nie byli zmuszeni sprzedawać swych gruntów za tanie pieniądze dla uzyskania odpowiedniego funduszu, na wystawienie koniecznych budynków.

Powódź zniszczyła także budynek, w którym mieścił się sąd powiatowy, a obecnie ulokowano sąd aż w czterech domach, tak, iż trudno stronom trafić do odnośnego referenta. Na razie nie można było wynaleść innych ubikacyj, gdy atoli udało się delegowanemu radcy z Sambora i tutejszemu naczelnikowi wynająć w jednym lokalu miejscowości na sąd, choć lokal ten jest bardzo lichy i niezdrowy, atoli wyboru nie było, to należałoby jak najrychlej zatwierdzić przez wyższe władze ten najem, a co po dziś dzień mogło było już nastąpić. Zwlekanie to przyczynia się do tego, że pisarze pokątni, którzy w nader znacznej liczbie, bez opłacania podatku dochodowego, w Turce spokojny żywot prowadzą, — jeszcze więcej mają sposobności wyzyskiwać ludność Mamy rozliczne reskrypta przeciw pokątnemu pisarstwu, w Turce jednak takiemi rzeczami władze nie mają czasu się zajmować.

Ostatnia powódź wyrządziła znaczne szkody, zachodzi jednak obawa przed groźniejszą klęską a to głodem. Słotne lato i jesień, a do tego śnieg, który 1 września pobielił nasze połoniny, spowodują nieurodzaj ziemniaków i owsa, artykułów, które stanowią prawie wyłączne pożywienie mieszkańców tutejszego powiatu. Złe to wzmogło się na razie o tyle, iż starostwo z obawy przed cholerą zamknęło jarmarki. Przeciw temu zamknięciu uczynił Wydział przedstawienie do namiestnictwa i to zupełnie słusznie. W okolicy naszej cholery nie ma, a jedyny dobytek górala stanowi bydło, które na jarmarku spienięża, by pokryć zaległości i poczynić zapasy na zimę. Nic nie mamy przeciw wszelkim zarządzaniom anticholerycznym, o ile te są rzeczywiście potrzebne. Bydło na jarmarki w Turce dostawia wyłącznie powiat turczański, zatem z miejsc nienawiedzonych cholerą, a wątpić należy, by kupcy obcy, przeważnie z większych miast przybywszy, cholerę do Turki zawlekli. Więcej należałoby uważać na samą Turkę, gdzie przeważa ród Izraela, nielubujący się w czystości. Na każdym kroku pełno niechlujstwa, a nawet wody nie można pić z tutejszych miejskich studni, nie czyszczonych i nie opatrzonych, a kto nie chce chorować, musi pić wodę sodową, jeżeli mu fundusze na lepszy napój nie wystarczają. Tu starostwo powinno rozwinąć większą energię i większy nacisk wywrzeć na gminę, która, złożona przeważnie z Izraelitów, udaremnia wszelkie asanacyjne zarządzenia.

Życzyćby sobie w końcu należało, by miejscowy komitet ratunkowy trochę był ruchliwszym, gdyż jak dotychczas rezultat jego działań jest skromny. Jeżeli ofiarność okoliczna jest małą, co z braku obywatelstwa jest naturalną rzeczą, trzeba zapukać do ofiarności całego kraju i przypomnieć obcokrajowcom, którzy największe posiadłości mają w powiecie turczańskim, by i oni, ciągnąc z nas olbrzymie zyski, poczuli się do obowiązku dorzucić pewien datek na biednych powodzian.

Mianowania. Minister oświaty zamianował: Karola Skwarczyńskiego i Aleksandra Saloniego, nauczycielami szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie, Leona Kublina prowizorycznym nauczycielem tejże szkoły; Stanisława Palana, Józefa Świdra i Franciszka Migdała nauczycielami szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie; Kazimierza Radwańskiego i Bronisława Sokalskiego nauczycielami szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie; Józefa Hryniewicza nauczycielem szkoły ćwiczeń, z językiem wykładowym ruskim w temże seminaryum; Jana Gołębiowskiego nauczycielem szkoły ćwiczeń, z językiem wykładowym polskim w seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie; Justyna Bałłabana, Zygmunta Tureckiego i Bronisława Skoczka, nauczycielami szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim, w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu, Stanisława Głogowskiego nauczycielem seminaryum nauczycielskiego w Samborze, w randze nauczyciela szkoły ćwiczeń.

Minister oświaty zamianował następujące nauczycielki w randze nauczycielek szkoły ćwiczeń przy żeńskich seminaryach nauczycielskich: a) dla seminaryum żeńskiego w Krakowie Maryę Emilię Teisseyre, zastępczynię nauczycielki szkoły ćwiczeń w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie; b) dla seminaryum żeńskiego w Przemyślu Olgę Ciepnowską, rzeczywistą nauczycielkę szkoły żeńskiej 6-klasowej w Przemyślu, pełniącą obowiązki zastępczyni nauczycielki w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Przemyślu, i Wandę z Dembowej Dembowską, zastępczynię nauczycielki szkoły ćwiczeń w żeńskiem seminaryum w Przemyślu; c) dla seminaryum żeńskiego we Lwowie Cezarynę Ludmiłę Nowicką, tymczasową młodszą nauczycielkę szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu; Barbarę Lityńską, nauczycielkę 6-klasowej szkoły żeńskiej w Przemyślu, i Maryę Jadwigę Strzelecką, tymczasową nauczycielkę młodszą we Lwowie.

Minister handlu zamianował kontrolora kasy Salomona Bardacha prowizorycznym inżynierem dla technicznej służby dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Składki. P. P. Słotwiński z Belgradu nadesłał dla dotkniętych powodzią 5 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Antoni Rubinstein** napisał nową jednoaktową operę p. t. „Strzelcy sybirscy“. Tekstu dostarczyli kompozytorowi autor rosyjski Ierebcow i Niemiec Piotr Cornelius.

— **Do biografii Heinego.** Siostrzeniec głośnego niemieckiego poety baron Ludwik Embden wzbogacił dotychczasowy zasób biograficznych wiadomości o Heinem cennym przyczynkiem p. t. „*Heinr. Heines Familien leben*“. Wydał on 122 niedrukowanych dotychczas listów rodzinnych poety, pisanych od czasu studyów uniwersyteckich aż do chwili śmierci. Listy te rzucają światło na stosunki rodzinne poety i odsłaniają całą głębię niepospolitego umysłu jego i charakteru tak różnorodnie ocenianego przez całe rzesze krytyków najnowszej epoki

— **Przewodnika gimnastycznego** „Sokół“ (organ Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich) opuścił prasę nr. 9 z września br. Treść: Do związkowych Towarzystw sokolich. Jubileusz Ujejskiego. Nasze szersze boisko. Płaszcze sokole. Zlot sokoli (dok.). Ćwiczenia wolne czyli na miejscu (c. d.). Sprawy Tow gimnastycznych polskich. Sprawozdania wydziałów sokolich. Czy jazda na kole służy zdrowiu? (c. d.). Kronika. Ogłoszenie. Od Redakcyi.

Dział ekonomiczny.

Kasy chorych. Według sprawozdania ministerstwa spraw wewnętrznych w roku 1891 było w Przedlitawii 2822 kas dla chorych robotników, a więc o 108 więcej, niż w roku 1890. Przeciętna liczba członków tych kas w roku 1891 wynosiła 1,666.790, a w r. 1890 tylko 1,548 825. Dochody wynosiły w r. 1891 ogółem 13 332.359 (w porównaniu z rokiem 1890 więcej o 1 972.616 złr.), a wydatki 11 906.740 złr. (+665.466 złr.). przeniesiono zatem do funduszu rezerwowego 1,426.166 (+407.150 złr.) Fundusze rezerwowe wszystkich kas wynosiły z końcem 1891 roku 6 576.724 złr.

Wkładki oszczędności dosięgły w roku 1892 w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki sumy 210 milionów funtów szterlingów. Natomiast Niemcy miały ich w tym czasie tylko 105, Austro-Węgry 85, Wielka Brytania z Irlandyą 80, Francya 61, a Włochy 33 miliony funtów szterlingów.

Ulgi dla zboża rosyjskiego. Ogłoszone już zostało rozporządzenie ministerstwa handlu, zawierające ulgi dla bezpośredniego przewozu zboża z Rosyi do Szwajcaryi, Włoch i Francyi. Opust 30 centimów od dzisiejszej taryfy frachtowej odnosi się do przesyłek, wynoszących najmniej 1000 tonn metrycznych na linii Brody względnie Podwołoczyska do Bregencyi. Bux, Lindau, St. Margarethen i Pontafel *transito* dla przesyłek do Szwajcaryi, Francyi i Włoch. Zniżki obowiązują tylko przy przesyłkach, opatrzonych bezpośredniemi listami frachtowemi, pozostają w mocy do końca sierpnia 1894 roku i odnoszą się do zboża, roślin strączkowych, mąki z tychże i słodu.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 11 września.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·61	7·63
Pszenica na wiosnę	8 02	8·04
Żyto na jesień	6·36	6·38
Żyto na wiosnę	6·88	6 90
Owies na jesień	6·94	6·96
Owies na wiosnę	6·92	6·94
Rzepak	15 75	15 85

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 11 b. m. przypędzono 1337 węgierskich, 197 galicyjskich, 393 bukowińskich i 1744 niemieckich, razem zatem 3701 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 63 do 66 złr., średnich od 59 do 62 złr., poślednich od 56 do 58 złr.; galicyjskie wyborowe po 63 do 66 złr., średnie po 60 do 62 złr., poślednie po 57 do 59 złr., niemieckie wyborowe po 64 do 67 złr., średnie po 61 do 63 złr., poślednie po 58 do 60 złr. Byki i krowy płacono po 26 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 12 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·1 mm	750 6 mm	750·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,0	+4°,1	+15°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NNW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	92 %	40 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	0	2	1

Uwagi: Rano dołem mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 września. Według dzisiejszej *Wn. Ztg* dotychczasowy nadzwyczajny profesor dr. Gluziński został zamianowany profesorem zwyczajnym ogólnej eksperymentalnej patologii na uniwersytecie w Krakowie.

Wiedeń, 12 września. Arcyksiążę Rainer odjechał wczoraj do Postojny (Adelsberga) na ćwiczenia obrony krajowej.

Wiedeń. 12 września. Dzisiejsze dzienniki *Fremdenblatt* i stara *Presse* zapewniają że nota rosyjska, która wczoraj nadeszła, będzie teraz szczegółowo i troskliwie roztrząsaną i prawdopodobnie wkrótce załatwioną.

Według *Neue fr. Presse* nota rosyjska stawia nowe żądania, które stać się mogą powodem dalszych układów handlowych między Austryą a Rosyą.

Budapeszt, 12 września. Według *Budapester-Corresp.* z Borossebes manewry siódmego korpusu rozpoczęły się wczoraj interesującą potyczką jazdy, poczem wśród obustronnego ognia działowego przyszło do gwałtownej walki piechoty o posiadanie wsi Diecs. Przed nadejściem rezerw walka została przerwana w południe. Walce tej przypatrywał się cesarz i zagraniczni wojskowi attachés.

Budapeszt, 12 września. *Magyar-Ujsag* donosi z Wielkiego Waradynu, że między Rumunami w okolicy z okazyi imienin cara pojawiły się oznaki podejrzane. Wiceżupan komitatu biharskiego zażądał pomocy wojskowej Wysłano na miejsce dwie kompanie honwedów.

Również z miejscowości Vaskoh dochodzą podobne niepokojące wieści.

Budapeszt, 12 września. Według sprawozdania urzędowego z soboty na niedzielę zachorowało na cholerę w 12 komitatach 29 osób, umarło 28; w mieście Koloszwarze zachorowała jedna osoba, zmarła jedna; z niedzieli na poniedziałek w siedmiu komitatach 16 osób, zmarło 13; w mieście Maros Vasarhely zachorowała jedna osoba.

Borossebes, 12 września. Na wczorajszej uczcie dworskiej, na której byli wojskowi attachés Rosyi, Niemiec i Włoch, cesarz wniósł toast po niemiecku na cześć i powodzenie swego wiernego przyjaciela, cara Aleksandra i stojąc, wysłuchał hymnu rosyjskiego.

Borossebes, 12 września. Po uczcie dworskiej zaszczycił cesarz kilka osób swoją rozmową, między innemi wojskowego attaché rosyjskiego Woronina przez dłuższą chwilę.

Miasto wspaniale oświetlone. Cesarza witano wszędzie głośnemi okrzykami.

Koloszvar, 12 września. Dzisiaj rozpoczął się tutaj proces prasowy przeciw redaktorom dziennika *Tribuna.*

Karlsruhe, 12 września. Na wczorajszej uczcie cesarz odpowiadając na przemówienie w. księcia wspomniał o tych chwilach odpoczynku, które przeszłego roku wracając z południa przebył u w. księcia i o przygnębionem usposobieniu, jakie zostało wywołane przedłożeniem wojskowem. Owczesne złote słowa w. księcia ożywiły na nowo żyłkę wojskową. Dzięki w. księciu i innym książętom naród niemiecki jest teraz ponownie uzbrojony, jak niegdyś bohater-bożek Heimdal, jako obrońca pokoju ziemi. Oby nigdy nie sprzeniewierzył się tej misyi pokojowej!

Strassburg, 12 września. W piśmie odręcznem do namiestnika dziękuje cesarz w serdecznych słowach ludności za przyjęcie, które świadczy o wzrastającem ustawicznie poczuciu przynależności kraju do Rzeszy niemieckiej

Paryż, 12 września. Szef sztabu generalnego, gen. Miribel, spadł tak nieszczęśliwie z konia, że znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Paryż, 12 września. Generał Miribel umarł w nocy.

Paryż, 12 września. Dzienniki donoszą, że przy budowie gościńca pod Moulins przyszło do krwawego starcia między robotnikami włoskimi a francuskimi, skutkiem czego siedmiu robotników zostało raunych, z tych jeden Włoch odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Ludność jest nadzwyczaj wzburzoną przeciw Włochom.

Mons, 12 września. Prawdopodobnem jest, że wybuchnie bezrobocie u robotników górniczych.

Kopenhaga, 12 września. Na wczorajszej uczcie dworskiej na cześć cara z powodu jego imienin, król duński wzniósł toast na cześć cara, który jednak nie był obecnym na uczcie z powodu lekkiego niedomagania.

Londyn, 12 września. W Izbie gmin bronił minister wojny przy rozprawie nad budżetem wojny w gorących słowach nominacyi księcia Connaught, na dowódcę obozu w Aldershat. Na pytanie co do nowej obsady stanowiska najwyższego dowódcy armii, gdyby ono było opróżnione odpowiedział minister wojny, że w myśl uchwał komisyi stanowisko to nie będzie obsadzone.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 11 września 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	50
Zjednoczony dług w srebrze	97	20
Austryacka renta złota	119	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	60
Akcye banku austro-węgierskiego	980	--
Akcye kredytowe	337	—
Londyn	125	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	60

Wiedeń 12 września. Ruble 130 50 Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·20 —. Żyto 6 39 do —·—. Pszenica 7·64. Owies 6·94

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Poszukuję mieszkania parterowego **suchego i jasnego** z widokiem na plantacye lub ogród, złożonego z kilku pokoi, kuchni, strychu i piwnicy od 1 października b. r. Zgłoszenia do Administracyi „Nowej Reformy“.

Kraków, dnia 12/9.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	130 —	131 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 40	62 —
20-to frankówka złota	9 93	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893	96 20	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 75	97 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97 50	— —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 11/9.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217 50	220 50
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	254 -	257 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	385 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 -
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 30	99 —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 50	97 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 -	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 50	— --
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 70	97 40
Losy miasta Krakowa	23 50	25 —

Wiedeń, dnia 11.9.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 50	97 70
5% „ „ srebrna za złr. 100	97 20	97 40
4% „ „ złota za złr. 100	119 85	120 06
4% renta waluty koron 200 kor.	96 65	96 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	147 —	148 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144 75	145 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	161 50	162 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	192 25	193 25
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	218 50	219 --

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron 200 kor.	94 35	94 55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	149 50	150 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 75	142 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 50	97 50
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 35	101 35
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 50	96 75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 25	97 25
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	94 90	95 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 85	115 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 --	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 —	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 45
Kredytowe austr. na 100 złr w. a.	195 75	196 75
Krakowskie na 20 złr. w. a	23 75	24 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 20	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	150 25	150 75
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	120 40	121 20
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	337 —	338 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	414 50	415 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	400 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	245 75	246 50
42·40	Austro-węgierski na 600 złr	980 -	985 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	251 50	252 50
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 —	95 50
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2875 --	2882 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	256 —	257 50

L. 2109.

Licytacya dębów w Monasterzyskach.

Wydział Rady powiatowej w Buczaczu sprzedaje drogą publicznej licytacyi ofertowej i ustnej, **we czwartek dnia 14 września 1893, od godziny 2 do 5 po południu w Urzędzie gminnym w Monasterzyskach** odbyć się mającej,

2625 sztuk dębów (nasienników),

o przeciętnej grubości 48 cm., znajdujących się na tłoce gminnej około 3 klm od miejscowej stacyi kolejowej oddalonej.

Oferty mają być zaopatrzone w **pięcioprocentowe wadyum** i wniesione **najpóźniej do dnia 14 września b. r. godziny 11 przed południem do Wydziału powiatowego w Buczaczu.**

Bliższe warunki i szczegółowy spis wymiaru dębów można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego w Buczaczu, skąd też na każde żądanie interesentom odwrotną pocztą przesłane będą.

Buczacz, dnia 22 sierpnia 1893. 1970 4 4

Z Wydziału powiatowego.

Prezes *Dr. Jan Bołoz Antoniewicz.*

Kamienica

w śródmieściu, na sprzedaż.

Bliższa wiadomość u **inżyniera Śmiałowskiego, ulica Zgoda, L. 1, parter na lewo,** pomiędzy godz. 2 a 4 po południu. 2105 1 3

Osoba w średnim wieku, poszukuje z powodu nieszczęścia familijnego posady **bony,** ewentualnie **zarządczyni lepszego domu.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. N. R. poste restante Kraków. 2117 1 3

Potrzebny

nauczyciel domowy

stały, do kształcenia **3 chłopczyków,** w wieku od 5—9 lat, rodziny mieszczańskiej w Krakowie.

Oprócz pensyi, wikt i mieszkanie osobne. Oferty, wykazujące dotychczasowy przebieg zajęć kompetenta, proszę składać do Administracyi „N. Reformy“ pod adresem: **„Nauczyciel“.** 2076 3 3

Z dniem 15 września 1893 r. rozpocznę udzielać

w lekcyach zbiorowych nauki gry na skrzypcach i śpiewu

uczniom i uczennicom (oraz dorosłym) **Honoraryum 1 do 2 złr. miesięcznie.**

Bliższe porozumienie się każdego dnia od godziny 12 do 1 w południe w mieszkaniu podpisanego.

Kraków, ulica Gołębia, 14, 1 piętro. 2007 8 10

Jan Ostrowski,
nauczyciel muzyki i śpiewu dyplomowany przez c. k. Komisyę egzaminacyjną państwową w Wiedniu.

Apteka w Grybowie

poszukuje **od 1 października b. r.** 2095 2 2

magistra farmacyi.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej chrzanowskiej poszukuje **autoryzowanego geometry,** któryby się podjął rozmierzenia i odgraniczenia gruntów, własność gmin w powiecie chrzanowskim stanowiących. 2096 2 3

Kompetenci zechcą zgłosić się przy podaniu swych warunków do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, gdzie także zasięgnąć mogą bliższych wyjaśnień o zamierzonych robotach.

Chrzanów, 2 września 1893.

Prezes: *A. Wodzicki.*

Do sprzedania.

Kamienica, nowa, jednopiętrowa, 10 okien front, 28 ubikacyj, cynkiem kryta, za plantami, z dochodem 9%, wolna od podatku. Potrzebny kapitał 5000 złr., bank zostaje. **Kamienica,** nowa, cynkiem kryta, z dwoma oficynami, dużym podwórzem, 7 okien front, mająca 30 ubikacyj, za plantami, z dochodem 9%, wolna od podatku. Potrzebny kapitał 8000 złr., bank zostaje. **Dom parterowy,** z ogródkiem, w handlowym punkcie, murowany, 15 ubikacyj i sklep, za plantami. Dług banku 4600 złr. **3 kamienice** do zamiany na folwark, lub parcelę budowlaną. Potrzebny zaraz **kapitał 4000 złr.** do wypożyczenia na 1-szą hipotekę po banku na 7%. Wiadomość: **Agencya Krasuskiego,** Mały Rynek, 6, Kraków; załatwia również wszelkie sprzedaże i daje wszelką służbę. 2085 2 5

Poszukuję 1853 10

dzierżawy apteki

Łaskawe oferty upraszam adresować pod **„Dzierżawa apteki“** do Admin. „N. Reformy“.

Drd. med. ukończywszy **kurs dentystyki** (część techniczną oraz operacyjną) **w Wiedniu,** poszukuje miejsca asystenta u WPP. lekarzy dentystów. Adres: **Fryderyk Hanke, Kraków, ulica Długa, L. 59, I piętro.** 2091 2 3

Magister farmacyi

rutynowany i dobrze polecony, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: **S. Klisiewicz, Kraków, ulica Starowiślna, 15.** 2100 2 8

Mieszkanie

położone na I piętrze, składające się **z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarki itp.,** urządzone z wszelkiemi wygodami i komfortem, jest z powodu wyjazdu **każdego czasu do wynajęcia.** Bliższa wiadomość na miejscu **ul. Zwierzyniecka, L. 9.** 2078 5 6

Do cukierni Józefa Siermontowskiego w Tarnowie potrzebny 2065 4 4

uczeń

z I lub II gimnazyalnej, wzorowych obyczajów.

Kilku uczniów przyjmie na mieszkanie z wiktem, lub bez, zapewniając troskliwą opiekę rodzicielską. **Prill.**
Ulica Łazienna, L. 4. 2047 5 6

Praktykant z dobrego domu, mający lat 15—18, znajdzie umieszczenie w handlu mięszanym **Józefa Jasińskiego w Andrychowie.** Mający praktykę handlową mają pierwszeństwo. 2034 2 3

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, długów i zobowiązań mego małoletniego wnuka **Jana Kantego Fibicha,** kadeta kawaleryi, płacić nie będę, co ogłaszam jako przestrogę dla tych, którzyby mu kredytu udzielić chcieli. 1988 8 10

Jadwiga Straszewska.

W dobrach Radłów

są z odstawą do stacyi kolei Bogumiłowice **do sprzedania**

3000 met. cet. ziemniaków

wybornej jakości i smaku. — Zaletą ich, że nie podlegają zepsuciu choćby w najmokrzejszem położeniu.

Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr w Radłowie,** poczta w miejscu. 2062 4 6

Wynajmę

piekarnię

w Krakowie lub **Podgórzu,** zaraz lub od 1 października. 2092 2 3

Adres: **Kalędkiewicz, Podgórze,** ulica Mickiewicza, L. 41.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.